№ 244. We Lwowie, Środa dnia 22. Października 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 21. października.

(Konferencje w sprawie Kongo. — Sceny antisemickie w węgierskiej Izbie posłów. — Bieżące wiadomości z Przedlitawii).

Na konferencję w sprawie Kongo zaproszone zostały także Włochy, Austrja i Moskwa i będą brać udział w obradach. Aby jednak zapobiedz zbyt długiemu trwaniu konferencji i mieć pewność rezultatów, odbędzie się przedtem konferencja wstępna. Termin zebrania się konferencji dotychczas nie jest jeszcze oznaczony, nastąpi to dopiero wtedy, gdy wszystkie mocarstwa dadzą odpowiedź, że zaproszenie przyjęły. Przewodniczyć w konferencji będą Niemcy. Czy Bismark osobiście będzie przewodniczyć, dotychczas nie jest pewnem. Możliwem jest także, że przewodniczyć będzie hr. Hatzfeld. Co do Hiszpanii, to donoszą do paryzkiego *Temps*, że przedwczoraj odbyła się w Madrycie Rada ministrów, na której król z większością ministrów uchwalił, aby Hiszpania broniła swoich pretensyj do zatoki Gwinejskiej i Maroka. Prezydent ministrów Canovas del Castillo zrobił uwagę, że Hiszpania przy obecnym stanie finansów i armii zmuszoną jest śledzić polityki zagranicznej z wielką ostrożnością. Rząd angielski zaproponował wysłanie angielsko-niemieckiej komisji do zachodniej Afryki, aby zbadać dokładnie sprawę Angra-Pequeny; zdaje się, że Niemcy na to przystały.

* * *

Węgierska Izba posłów była w ostatnich dwóch dniach widownią scen charakterystycznych. Oto dwaj księża katoliccy Kolmossy i Zimandy wystąpili w imieniu antisemitów bardzo gwałtownie, i wywołali śmiech, a miejscami oburzenie u większości Izby. Wystąpienie obu księży rzuca ciekawe światło na stosunki, panujące w Węgrzech, dlatego pozwolimy sobie przytoczyć ważniejsze ustępy z ich przemówień.

„Antisemici, prawił Kolmossy, mają bardzo utrudnione stanowisko, a jeżeli głos zabieram, to tylko dlatego, że jestem przeświadczony, iż większość Izby podziela moje zdanie. (Żywa wesołość i zaprzeczenia.) Każdy poseł, z którym dotychczas mówiłem, przyznawał, że w duszy zgadza się ze mną, ale zewnętrzne powody nie dozwalają mu się połączyć z antisemitami. (Wesołość i głosy: Kto tak mówił?) Będę mówił sprawiedliwą prawdę. Słyszę już jak uczeni w piśmie i faryzeusze wołają: „Ukrzyżuj go!“ nie chcą bowiem, aby ksiądz katolicki był czem innem, jak tylko pachołkiem rządu, i aby nie odważył się nigdy wypowiadać swego zdania. (Hałas i zaprzeczenia na prawicy.) Ponieważ kilku proboszczów przyłączyło się z przekonania do antisemitów, otrzymali w Aradzie ostrą naganę. (Przemówienie cesarza; przyp. red.) (Wielki hałas — głosy: Do porządku!) Prezydent: Podług reguł parlamentarnych, nie wolno krytykować słów monarchy. Kolmossy: Ja tego nie chcę także, mówię tylko, że je rząd podyktował... Tisza: Rząd niczego nie dyktował. Kolmossy: a podszepnęli je żydzi. Projekt adresu także żąda, aby księża katoliccy wstrzymali się od polityki. Duchowieństwo nie może pozostawiać polityki na uboczu; nie może ono zrzec się swego prawa przestrzegania rządów a nawet królów, gdy błędy popełniają. (Wesołość.) Duchowieństwo musi wołać na rządy: *Ablata justitia, quid sunt regna, nisi magna latrocinia*? (Jeżeli sprawiedliwość ustanie, czem są królestwa jak nie wielkiemi jaskiniami zbójów?) I dlaczegoż rząd jest na nas taki zły? (Wesołość i śmiechy.) Ja podpiszę nasz (antisemicki) adres, on bowiem ma na celu złamać wszechpotęgę żydów, i nie dozwolić im popychać ludu do rewolucji. (Wesołość.) Żydzi tam, gdzie słowem niczego dokazać nie mogą, chwytają się rewolucji. Wszystkie wielkie rewolucje biorą swój początek w Paryżu, a tam właśnie rozpostarła swe panowanie olbrzymio zorganizowana „Alliance Israelite“; w Paryżu siedzi Judasz, który ciągle dąży do zamykania i obdzierania kościołów; w Paryżu zasiada żydowskie synhedrium, rządzące światem. (Wielka wesołość.) Dlatego też masoni podają żydom rękę, a wyrodkiem tego związku jest anarchizm...

Gdyby prezydent ministrów udał się w powiat, zkąd jest posłem, zobaczyłby do jakiej nędzy lud żydzi doprowadzili, a przy przyszłych wyborach rozwinąłby z pewnością program antisemicki. (Śmiechy i oklaski). Cremieux założył żydowską „Alliance“; żydowski rabin (Wesołość; głosy na prawicy: minister!) wypowiedział wojnę wszystkim politycznym i religijnym instytucjom chrześciańskim. I znalazł następców: Lassalle wywołał socjalną demokrację, Marx stworzył internacjonał.

My, antisemici, niechcemy pozbawiać żydów praw człowieka, nie chcemy ich wypędzać do Palestyny, niechcemy z nich robić chrześcian, bo kiedy wychrzta zostanie księdzem, to zamało nawet dla niego, jeżeli zostanie kanonikiem. (Wesołość). Chcemy tylko rewizji ustawy emancypacyjnej, chcemy, aby nie wolno było żydom wódki sprzedawać i żeby zaprowadzono podatek od żydów. (Wesołość).

Drugi ksiądz, Zimandy wystąpił z wyrzutami przeciw ministrowi Trefortowi, że burzy pokój wyznaniowy, ponieważ funduszów testamentarnie przeznaczonych na cele katolickie używa na co innego. (Wesołość na prawicy). Postępowanie ministra w Aradzie było niepatrjotyczne i jest jasnym dowodem jego socjalizmu i komunizmu. (Żywa wesołość). Dlatego proponuję, aby Treforta postawić w stan oskarżenia. Ponieważ tylko antisemici są prawdziwymi liberałami, nie mogą zasiadać tam, gdzie siedzą ludzie, którzy uzurpują dla siebie nazwę liberałów. Aby wystawić na próbę liberalizm partji rządowej, proponuje jako „najnowszy testament“ statuta nowego religijnego stowarzyszenia, które pomijają i wyśmiewają koronę i papieża, a natomiast idealizują komunę.

Prezydent. To już więcej, niż żart. (Potakiwanie na prawicy).

Zimandy. Ja mówię to zupełnie na serjo.

Prezydent. Upraszam pana posła o przyzwoite zachowanie się.

Zimandy. Pytam się tedy, czy pan chcesz podpisać takie statuta? (Wesołość.) A węgierscy masoni takie statuta podpisali. (Emeryk Ivanka: To nieprawda!) Zimandy. Ja mam dokumenta. (Emeryk Ivanka: Nieprawda!) Zimandy. Kto sieje nienawiść między wyznaniami? masoni. (Em. Ivanka: Nieprawda!) Dalej przytacza Zimandy, że podług talmudu każdy rabin jest nieomylnym; wreszcie obraża wolnomularzy, na co Ivanka zrywa się i żąda, aby Zimandy'ego przywołał prezydent do porządku, on bowiem sam jest wolnym mularzem.

Prezydent przywołał obu do porządku.

* * *

Najwyższy trybunał administracyjny w Wiedniu orzekł, że w Czechach według istniejących tam przepisów, żaden żyd nie może być zmuszonym do przyłączenia się do pewnej gminy wyznaniowej, jeżeli sam dobrowolnie się nie zgłosi; zaś miejsce zamieszkania żyda nie stanowi jeszcze dowodu jego przynależności do miejscowej gminy wyznaniowej. Z tego wynika, że żydzi w Czechach nie są obowiązani do opłat na cele wyznaniowe, jeżeli sami nie chcą należeć do gminy wyznaniowej.

* * *

Sejm szlązki przyjął na wniosek Dorasila i towarzyszy następującą rezolucję: „Wzywa się rząd do przedłożenia Radzie państwa projektu ustawy regulującej sprawę kolei Północnej, mocą której w razie upaństwienia tejże kolei w pierwszym rzędzie odszkodowanie krajów i gmin za utratę dodatków do podatków, dotąd przez tę kolej płaconych, zapewnione być ma. W każdym wypadku ma państwo zapewnić sobie jak najdalej idące zwierzchnictwo taryfowe i postarać się o to, ażeby mianowicie co do towarów w wielkiej ilości sprowadzanych (Massen-Güter) i co do taryfy osobowej ceny przewozu zostały na kolei Północnej do każdorazowej wysokości tychże cen na kolejach państwowych zredukowane. Nadto ma być kolej Północna do wybudowania koniecznych kolei lokalnych w ciągu lat 6 zmuszoną“.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Praga czeska d. 17. października.

(×) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem uzasadniał znany wniosek swój dr. Kviczala, ażeby dzieciom tylko do takich szkół był przystęp dozwolony, w których w języku dla nich zrozumiałym, naukę wykładają. Wnioskodawca mówił, że dziennikarstwo nieprzyjaźne rzuciło się na wniosek bez bliższego rozpatrzenia się w szczegółach, czego dowodem, że wniosek ten tak rozsierdził nieprzyjaciół.

Plener, który nazwał wniosek ten wybuchem złości i zjadliwości narodowej przeciwko Niemcom, nie zna się na wychowaniu dzieci, a właśnie względy pedagogiczne były bodźcem do postawienia takiego żądania. Na zarzut, że większa część posłów czeskich ukończyła szkoły niemieckie a ich nie zniemczyła, odpowiedział mowca, że wtenczas w szkołach niemieckich nie było fanatyków jak obecnie, tylko byli rozumni pedagogowie, którzy szczepili uszanowanie dla języka ojczystego. Mowca przytaczał przykłady, jakie mnóstwo dzieci czeskich chodzi do szkół niemieckich, nierozumiejąc ani słówka wykładów, jak tego się sam w Kladnie, mieście górniczem obok Pragi zupełnie przez czeską ludność zamieszkałem przekonał. Na zapytanie starosty powiatowego ze Smichowa, ilu jest Czechów w klasie trzeciej, na 66 uczniów tylko 11, przeważnie żydów, do mowy niemieckiej się przyznało, podczas gdy reszta siedziała w klasie nie rozumiejąc ani słówka, szczególnie tego czego ich katecheta w niemieckim języku uczył.

Mowca przeczytał kilka odezw niemieckiego Schulvereinu, względem posełania dzieci do szkół tegoż stowarzyszenia. W jednej pochodzącej z Holeszowic tuż obok Pragi znajdują się dobitne wyrazy, „że byłoby to głupstwem, ażebyśmy dzieci innej (czeskiej) narodowości do nauki nie brali, kiedy ubikacje szkolne na to pozwalają.“ Tu więc poznać żądzę niemczenia, podczas gdy wniosek wyraźnie żąda, ażeby Czecha uczono po czesku a-ś Niemca po niemiecku. Niema w nim fanatycznych zasad, ponieważ żądamy tylko, ażeby dzieci chodziły do takich szkół, których język wykładowy rozumieją. Dzieci, które umieją po czesku i po niemiecku, mogą uczęszczać do szkoły jaka im się podoba. Gdzież jest tu fanatyzm?

Profesor Kviczala kończąc dodał, że w przyszłem stuleciu, ba nawet za lat dziesięć dziwić się będzie można, jak możebną była ta niezrównana opozycja przeciwko tak legalnemu i pożądanemu wnioskowi. Wniosek ten przekazano komisji edukacyjnej. Ekspektoracje Kviczali były tak przekonującemi, że Niemcy sami mówią, że „der Teufel ist doch nicht so gross, wie uns die Zeitungen aufgemalt haben.“

Powszechnem mniemaniem jest, że komisja edukacyjna nie będzie gotową z sprawozdaniem wniosku tego w tegorocznej sesji, ponieważ jak słychać sejm ma być już za kilka dni odroczonym, a są jeszcze ważne sprawy jak budżet krajowy itp. do załatwienia.

Wniosek Herbsta względem reformy ordynacji wyborczej, przypuszczenia pięcioguldenowców, został po wyczerpującem sprawozdaniu posła Tonnera przy obecności ³/₄ części posłów, jednogłośnie i bez debaty przyjętym. Poczem przyjęto zmianę ustawy względem kas zaliczkowych podług wniosku Wydz. kraj., jakoteż ustawę dotyczącą regulacji rzek czeskich.

Tegoroczna inskrypcja na wszechnicy czeskiej okazuje wynik bardzo pokaźny. Słuchaczów zapisało się w ogóle 1651, a mianowicie na fakultet prawniczy 793, filozoficzny 198 a medyczny 650 (między ostatnimi 58 farmaceutów).

Konzulat amerykański w Pradze wykazuje, że do 30. sierpnia bm. z Czech do Ameryki wywieziono towarów w cenie 1,756.121 dolarów, o 167.999 dol. mniej, niż w tym samym okresie r. z. Najwięcej wywieziono szkła czeskiego, bo za 1,096.851 dol., dalej porcelany za 128.140 d., piwa za 32.564 dol., rękawiczek za 22.130 dol., w końcu włosów ludzkich za 16.000 dol.

Wykaz wywozu rękawiczek czeskich do Ameryki nie zdaje mi się być prawdopodobnym, ponieważ sama fabryka rodaka naszego p. Filipowicza w Pradze dostarczyła do Ameryki znacznie większej liczby.

Wczoraj wystąpiła po raz szósty w teatrze czeskim pani Marja Wilt w roli Konstancy w Mozartowej nowo wystawionej operze „Ucieczka z seraju.“

Artystka zbierała w „Ucieczce z seraju“ wawrzyny niesłychane; po każdej arji, którą śpiewała z nadzwyczajnem uczuciem, następowała burza oklasków, a po wielkiej arji w pierwszym akcie podano jej prześliczny wieniec wawrzynowy i kosz róż. Panna Lauschmann, jakoteż pp. Wawra, Hynek i Krössing akompaniowali artystce całemi siłami, i wywiązali się z zadania swego znakomicie. Teatr był tak nabity publicznością, że ani ruszyć się nie można było, a kasjerowie nie potrzebowali ani kas wieczornych otwierać.

Już to przyznać muszę, że opera czeska stoi teraz na szczycie swego rozwoju. Pomimo że ceny na występy p. Wiltowej znacznie podwyższono, nie wstrzymuje to wcale Czechów od teatru, podczas gdy w teatrze niemieckim opera zupełnie podupada, a sala świeci pustkami nie do opisania.

Zaznaczyć także należy, że szlachta czeska, po większej części Niemcy, którzy poprzód teatr niemiecki całemi siłami wspierali, uczęszcza z księciem Lobkowitzem i Schwarzenbergami na czele do teatru czeskiego.

Rozprawa nad nowelą drogową w sejmie.

Posiedzenie 22. d. 20. października.
(Dokończenie.)

Po hr. Wład. Badenim, który pierwszy zabierał głos, i którego przemówienia treść podaliśmy wczoraj, zajął uwagę Izby dłuższą mową:

hr. Mieroszowski. Ideałem jego w sprawach ustawodawstwa gminnego jest zasada: ten powinien płacić na drogi, kto ich używa. Ale ponieważ od tego tak obowiązująca ustawa, jak i obie zaproponowane nowele są dalekiemi, przeto oświadcza się raczej za tem, co już przez lat 18 weszło w zwyczaj, to jest za utrzymaniem *status quo*, dopóki stosunki kraju nie dojdą do tej doskonałości, iżby w miejsce teraźniejszych gmin lokalnych i obszarów dworskich powstały gminy zbiorowe, silne i zamożne. Dopóki to nie nastąpi, o dobrej reformie ustawy drogowej nie ma mowy.

Hr. Jan Stadnicki: Wobec dwóch wniosków, o których jednym, nazywającym się wnioskiem większości, można twierdzić, że jest właściwie wnioskiem mniejszości, i odwrotnie, trudno nie przyznać ogromnej trudności reformy, zwłaszcza że obowiązująca ustawa drogowa już się zużyła, i wygląda jak stary dom, w którym wygodnie, i który przebudowywać przychodzi ciężko. Trudność ta leży w lokalnych stosunkach. Mimo to oświadcza się za projektem mniejszości, bo nie oddala on się zbyt wiele od ustawy istniejącej. Przeciwny jest tylko tworzenin umyślnego funduszu powiatowego dla dróg gminnych, bo jest zdania, że prestacje w robociźnie, materjale i pieniądzach wystarczą. W tym duchu zapowiada poprawki przy specjalnej dyskusji.

P. Erazm Wolański, skrytykowawszy oba projekta, oświadcza, że nie stawia wniosku na przejście do porządku dziennego, ponieważ chce, aby dyskusja była przeprowadzoną — coś przecież dobrego może z niej wyniknąć. Bez względu jednak, czy wniosek mniejszości czy większości będzie wzięty za podstawę rozprawy specjalnej, zapowiada poprawki do wszystkich paragrafów, z wyjątkiem ostatniego, chociaż właściwie i do tego miałby poprawkę taką: „Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi sprawiedliwości.“ (Wesołość.)

Ks. Siczyński występuje ze stanowiska czysto chłopskiego. Najsprawiedliwszą podstawą rozkładu ciężarów drogowych byłaby stopa podatkowa. Prestacje dzisiejsze gromad, licząc po 30 c. dziennie za robociznę oblicza na 1,020.000 złr., prestacje zaś dworów w materjale, według obowiązującej ustawy, na 400.000 rocznie. Projekt większości komisyjnej zwalnia dwory od tych 400.000 złr., a przez pociągnięcie ich do prestacyj w naturze i dodatkach podatkowych nakłada na nich ciężar tylko w sumie 54.000 złr. Wniosek mniejszości, zatrzymując częściowy obowiązek dworów do dostarczania materjału i pociągając je nadto do prestacyj w robociźnie i dodatkach, pozostawia im ciężar w sumie 150.000 złr. Wniosek mniejszości komisji jest tedy korzystniejszy dla chłopów, choć mniej korzystny od dotychczasowej ustawy. Mając jednak do wyboru pomiędzy dwoma nowemi projektami, deklaruje się mowca za mniejszością, zapowiadając poprawki, odpowiedne jego stanowisku.

P. Koziebrodzki Władysł. proponuje zamknięcie rozprawy jeneralnej.

Przewodniczący chwilowo ks. biskup Sembratowicz chce poddawać ten wniosek pod głosowanie. (Niepokój wielki.)

Ks. Sawa: Nie zamykać dyskusji (liczne głosy: nie! nie!), bo byłoby to tamowaniem zdań.

Kilku posłów żąda głosu do rozprawy, między tymi członek Wydziału krajowego, hr. Badeni.

St. hr. Badeni: Mówiło już 4, zapisanych jest 6 posłów. A zatem, gdy 10 będzie zabierać głos, następnie zaś dodatkowo jeszcze dwóch sprawozdawców, to przecież nie można nazywać tego tamowaniem dyskusji.

P. Abrahamowicz: Według regulaminu, po zamknięciu dyskusji mogą być wybrani jeneralni mowcy, a zatem reszta nie będzie dopuszczoną.

P. Czaykowski: Zdaniem mojem, nie można zamykać rozprawy, skoro się zgłosił członek Wydziału kraj. Po jego bowiem przemówieniu *eo ipso* musi być na nowo otworzoną.

P. Wład. hr. Koziebrodzki cofa wniosek swój o zamknięcie dyskusji.

Z kolei tedy zabiera głos ponownie Wład. hr. Badeni, by odpowiedzieć ks. Siczyńskiemu na wywód jego o bezwarunkowych zaletach rozkładu ciężarów drogowych na podstawie skali podatkowej. Nie chce wyświetlać ekonomicznych skutków takiego rozkładu. Wyświetlono to już bardzo jasno nieraz. Niechaj głosuje zatem, kto mniema, że podwyższenie podatków jest jeszcze u nas możebne, i kto chce dalej wydoskonalać bezczynność ludu naszego. Drogi zużywają się nietylko w celach gospodarstwa, które opłaca podatki, ale także w celach osobistych. Gospodarz 6-morgowy zużywa ich tyle, co 30-morgowy; właściciel dworski, jadący na wizytę do sąsiada, zarówno korzysta z drogi, jak wieśniak jadący na praźnik. Z tego względu tedy obok prestacyj w pieniądzach, prestacje osobiste są słuszne, a wartość ich jest tak cenną, że uznały ją kraje najbardziej cywilizowane, i oparły na nich swoje ustawodawstwo drogowe z największem dla rozwoju komunikacyj powodzeniem.

P. Rybicki oświadcza się w zupełności za zdaniem ks. Siczyńskiego, i tylko w interesie odrębnych stosunków miejskich domaga się, aby ustawa dopuszczała przemianę prestacyj po miastach na pieniądze według stopy podatkowej. W tym duchu zapowiada poprawkę do projektu mniejszości komisji.

P. Max. Jeżeli projekt mniejszości komisji za jedynie zdrową uznaje zasadę zwyczaju, to zastosowując prestacje w naturze do miast, czyni to wbrew zwyczajowi. Prestacje nigdy nie były po miastach praktykowane. A nawet gdzieniegdzie wywyższeni przywilejami królów polskich mieszkańcy miast byli uwolnieni od nich. W Tarnopolu też powoływali się słusznie na przywilej Konstantego Sobieskiego. Że zwyczajem nie było, najlepszym dowodem okoliczność, że mimo obowiązującej ustawy nie zaprowadzono prestacyj w naturze nigdzie przez lat 16, aż dopiero od paru lat przymusem. Dlatego należy zachować tę właściwość miast, i dozwolić przemianę robocizny na prestację pieniężną przynajmniej w tych miastach, dla których obowiązuje osobna ustawa budownicza.

Stan. hr. Badeni wnosi ponownie zamknięcie dyskusji, co też Izba przyjmuje.

Zapisani do głosu przeciwko większości komisji pp. Fruchtman, Łazarski, Henzel, Wolański Erazm i Antoniewicz wybierają jeneralnym mowcą p. Abrahamowicza. Za projektem większości komisyjnej jest zapisany tylko jeden Józef hr. Męciński, i w świetnem, jak zwykle przemówieniu, starał się bronić tego projektu. Ubolewał nad fatalizmem, jakiego doznaje zwykle reforma drogowa, przychodząc pod obrady w ostatniej chwili. Charakteryzując ponownie projekt większości, powołał się na fakt, że z wyjątkiem Szlązka, gdzie ciężar drogowy rozłożony jest wyłącznie według skali podatkowej, we wszystkich innych krajach przyjęte są zasady, łączące prestację w naturze od domu lub rodziny z prestacją pieniężną i systemem konkurencyjnym. Szlązk jednak blizko 15 razy mniejszy od Galicji ma 250 prc. więcej kolei i dróg rządowych a 550 prc. więcej dróg krajowych. Ma tam więc bardzo mało do budowania. Zapas środków, jaki wypada w Galicji według projektu większości, wynosi 56—57 złr. na jeden kilometr dróg, a zatem daje gwarancję dobrego rozwoju komunikacyj. Przeciwnicy jego tracą z oczu kraj, a każdy z nich z osobna staje na stanowisku partykularnem: jeden patrzy tylko na interes włościan, drugi na interes miast, trzeci na odrębne właściwości swojego powiatu itd. I dlatego to reforma drogowa nie może przyjść do skutku. Specjalnie co do prestacyj w miastach przypomina mowca, że od prestacyj osobistych zawsze i każdy wykupić się może, ale podstawa rozkładu li podatkowe-

---

32

Dzicz na Podolu.

skreślił
Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Funio i Halka pomieniali pierścionki, komisarzowa zaś wstawszy z fotelu ucałowała w głowę oboje i wyszła do kuchni zostawiając narzeczonych po raz pierwszy na prawowitem sam — na — sam.

Skoro się tylko drzwi przymknęły za Wandą, objął Funio Halkę wpół i szybkim ruchem ucałowawszy w czoło, począł walcować po salonie w przyspieszonem tempie — to w prawo — to w lewo, to wprzód to w tył; jednem słowem wirował szalenie razem z Halką, która dzieląc radość dzieliła z nim i kroki walcowe. Pod oknem zawadzili o fotel, który z łoskotem się przewrócił — w środku uderzyli o stół i stół z albumami legł na dywan trzeszcząc trzaskiem nogi złamanej.

A Funio i Halka walcowali dalej i byliby tańcowali aż do zupełnego umęczenia — gdyby nie komisarzowa, która zwabiona łoskotem, zjawiła się w salonie. Ręce załamawszy i mimo śmiechu, który się tłoczył na usta, poważną przybrawszy minę, rzekła:

— A wy co robicie, dzieci? Zaraz przestańcie!

— My proszę pani uczymy się walca, aby na weselu przed gośćmi się nie wstydzić.

— I dlatego przewróciliście krzesła, i stół złamaliście — to niegrzecznie! Panie Alfonsie idź pan zaraz do kancelarji, już dawno poszedł steuerinspektor. A ty Halko idź do kuchni i naucz się gotować, bo cię pan Alfons tak dziką nie weźmie. Jeżeli się za mąż wybierasz, to musisz moje dziecko czegoś się nauczyć, bo miłością głodnego żołądka nie zaspokoisz.

Zwiesiła główkę Halka i do kuchni poszła — a Funio pożegnał mamę dążąc do biura.

Tak się odbyły przypadkowe zrękowiny u komisarstwa.

Hałas i krzyk przed pałacem hrabiego. Czwórka za czwórką podjeżdża pod otwartą werandę na czterech wspartą kolumnach, a stangreci walą z biczów jak z rusznicy. Im głośniej który z bicza trzasnął, tem większe ma powodzenie między kolegami furmanami, którzy na wzór swych panów dzielą się na kasty furmańskie. Furmani-hrabiowie..., furmani-szlachcice..., furmani-posesorowie..., furmani-mieszczanie...

Furman-hrabia, czyli furman o siedmiopałkowej koronie na płaszczu liberyjnym, rej wodzi w zgrai furmańskiej, i furmanowi posesorowi, ubranemu w burkę przechodzoną, widocznie z garderoby pana wziętą, każe stawiać garniec piwa na wspólny nohorycz a to za karę, iż nieuwiązał u batoga jedwabnych nici by głośniejszy trzask bicza wywołać. Tout comme chez nous!

Zjechali się panowie bracia szlachta, by najwyższego dostojnika krajowego powitać a raczej by czołem uderzyć przed Jego Dostojeństwem i by następnie zjeść dobry objad u hrabiego. Z nieposesjonatów obecni byli proboszczowie obydwóch wyznań i lekarz domowy hrabiego, który w kieszeniach fraka nosił podręczną apteczkę niezbędną przy festynach.

Soda bicarbonica na zgagę — oleum ricini w kapsułkach na dolegliwości żołądkowe — centurję od przepicia — a i lancet miał i sznaper ze sobą; wszak niedaj Boże przypadku... apopleksja po szampanie... więc przezorność nie wadzi. Gubernator w salonie a lekarz w bilardowym pokoju w największem bywali oblężeniu. Wszystkie damy pragnęły bawić dygnitarza zadając mu najróżnorodniejsze pytania i prosząc go o najrozmaitsze sprawy. Wrodzona dobroć serca dam naszych i miłosierdzie dla istot protegowanych, zajaśniały mocnym blaskiem — siląc się na dowód, iż niezawsze dobroczynność publiczna odbywa się cudzym kosztem.

— Ekscelencjo! — Tak rzekła hrabina Marcelina z Skrzeczysrok, wdówka gadatliwa czwartego sięgająca krzyżyka — Ekscelencjo! ten biedny Leodgar, siostrzeniec ś. p. męża mego już od lat trzech czeka na adjutum a tymczasem opróżnione miejsce otrzymał jakiś tam Barabola — ach! jak to niesprawiedliwie!!

— Boleję bardzo — łagodnie odrzekł dygnitarz — nad tym biednym Leodgarem, siostrzeńcem ś. p. męża pani hrabiny; niestety nic mu poradzić nie mogę tak jest u nas przepełnione lecz radziłem mu, a hrabinie powtarzam, by się przeniósł do Wydziału, tam odpowiednią wyszukają mu posadę.

— Ach! Ekscelencjo i tam doznałam zawodu, mimo iż już trzech kuzynów udało mi się uplasować.

Wtem wprowadzony przez hr. Pstrokalskiego, wszedł pan starosta kubanowski — głęboki złożył ukłon dygnitarzowi — drugi mniej głęboki reszcie towarzystwa. — Ah!... pan starosta... rzekł dygnitarz i podążył ku framudze okna, dawszy znak ręką by się starosta zbliżył.

W framudze półgłosem zdawał starosta raporta dygnitarz skrzyżowawszy ręce na piersiach, słuchał spokojnie. Tylko czoło zmarszczone odbijało od tego posągowego spokoju zewnętrznego — snać iż z raportu starościńskiego wielce był niezadowolony.

Krótko trwał raport — dygnitarz lekko skłonił głową i odszedł do dam nie rzekłszy staroście ani słowa. Nad osamotnionym starostą w framudze stojącym ulitował się hr. Pstrokalski wyprowadzając go do przyległego saloniku.

— Nie martw się starosto, wszak ci mówiłem, że przetrawić musimy nasze morisony. Ja już przetrawiłem a staroście radzę napić się koniaku.

— Dziękuję hrabiemu za życzliwość . . . co do przetrawienia zaś zadanych mi pigułek, zbyt mam słaby żołądek, muszę przeto chwycić się bardziej heroicznych środków....

— Masz słuszność starosto, trzeba się chwycić środków heroicznych, by wyjść z tego położenia. Ot! posłuchaj mnie i ożeń się. A mam dla kochanego starosty coś bardzo dobrego. Wdówka ciepła, łagodna jak baranek i wzdycha do ciebie. Zresztą wy się już tak dawno znacie; i wierzaj mi starosto, że z umysłu zaprosiłem ją dziś. Znasz zresztą moją słabość do swatania.

— O kim hrabia mówisz?.. domyśleć się nie mogę....

— Nie baw się starosto w naiwnego! A o kimże miałbym mówić, jeżeli nie o hrabinie Marcelinie z Skrzeczysrok?

— A, o Marcesi! — i grymasem wykrzywił usta.

(D. n.)

go miałaby ten skutek, że massy ludzi, głównie korzystających z komunikacyj, massy ludności kupieckiej, opłacającej bardzo drobne kwoty podatkowe lub żadnych, byłyby wolne od ciężaru, a ten waliłby się wyłącznie na grunt i dom. Oto system, który nas rujnuje! Zwracając się do projektu mniejszości, zarzuca mu zbyt wielkie skomplikowanie administracyjne, które wywoła powszechny nieład, a oraz połowiczność reformy, wobec której wolimy raczej pozostać przy obowiązującej ustawie, i czekać lepszych czasów.

P. Abrahamowicz odpowiadał Męcińskiemu, a najważniejszym argumentem nowym, jaki przytoczył, była okoliczność, że w powiecie lwowskim, system w projekcie mniejszości zawarty, praktykuje się już od dawna z konieczności. Na tem przerwano rozprawę o godzinie 4. popołudniu. Następne posiedzenie zapowiedział marszałek na godzinę 8. wieczorem.

* * *

Posiedzenie 23. d. 20. października.

Początek o godz. $8\frac{1}{4}$ wieczorem.

Na wstępie odczytano interpelację p. Zamojskiego do komisarza rządowego: Zależy na tem, aby posady lasowotechniczne w służbie rządowej obsadzane były krajowcami. Przepisy obowiązujące utrudniają jednak wstęp do służby rządowej młodzieży, która ukończyła we Lwowie kraj. szkołę gospodarstwa lasowego. Wymagają bowiem od niej dalszych kursów w Wiedniu i egzaminów osobnych tamże. Interpelant zapytuje tedy, czy rząd nie byłby skłonny do wyjątków, a mianowicie do ustanowienia we Lwowie umyślnej komisji egzaminacyjnej, uwalniania kandydatów od pierwszego egzaminu, a przypuszczania ich dopiero do drugiego egzaminu w Wiedniu?

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad nowelą drogową. Mianowicie przemówili obaj sprawozdawcy na zakończenie rozprawy ogólnej, polemizując z przeciwnikami swoich projektów i nawzajem. Nowych jednak względów i argumentów nad te, które się znajdują w sprawozdaniach wczoraj przytoczonych, nie wydobyto.

Przy głosowaniu bardzo znaczna większość oświadczyła się za wzięciem projektu mniejszości pod obrady szczegółowe, uchylając z góry projekt większości. Antoniewicz domagał się imiennego głosowania, ale tylko 22 posłów za tem powstało.

Z trybuny referował tedy już tylko p. Alfons Czajkowski.

Pierwszy §. projektu noweli zawiera w sobie zmianę §. 11. ustawy drogowej. Mniejszość komisji wnosi go w następującej osnowie:

Koszta budowy i utrzymania drogi krajowej ponosi fundusz krajowy.

Czy i w jakiej mierze powiaty, przez które te drogi przechodzą jeszcze osobno przyczyniać się mają do tych kosztów, oznaczonem będzie przy uznaniu drogi za krajową (§. 2.) w każdym pojedyńczym wypadku ustawą krajową.

Koszta budowy i utrzymania dróg powiatowych ciężą na funduszach właściwego powiatu, a Rada powiatowa winna corocznie uchwalać dotację potrzebną do utrzymywania tych dróg w dobrym stanie.

Czy i w jakiej mierze gminy i obszary dworskie, przez które te drogi przechodzą, jeszcze osobno przyczyniać się mają do kosztów budowy tych dróg prestacjami, oznaczy Rada powiatowa w każdym poszczególnym wypadku (§. 26. n. 3.).

Koszta budowy i utrzymania dróg gminnych tak na gruntach gminy, jak obszaru dworskiego mają być pokrywane:

a) prestacjami §§. 12., 14., 15. i 16. wskazanemi,

b) dodatkiem do podatków (§. 12. ust. 3.),

c) zasiłkiem z powiatowego funduszu dróg gminnych (§. 13.).

P. Wolański Erazm w miejsce ustępów a), b), c) wniósł: prestacje pieniężne według skali podatkowej; datki fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych, dochód z grzywien za przestępstwa drogowe, własne dochody dróg i subwencje z funduszu krajowego.

P. Antoniewicz popierał tę poprawkę, dowodząc wobec rannych argumentów hr. Wład. Badeniego, że chłop zapłaciwszy podatkiem swoje prestacje drogowe, następnie odbierze sobie ten wydatek zarobkiem przy drogach. Podatkowy rozkład jest najsłuszniejszy, bo od robocizny uwalnia się z góry każdy dygnitarz w gminie, uwalniając równocześnie kumów i krewniaków, tak że ciężar spada na wdowy, sieroty i biedaków.

P. Stadnicki Jan wniósł wykreślenie ustępu b). alterując tym sposobem cały system organiczny projektu.

Sprawozdawca odpowiedział Antoniewiczowi, że rozkład na podatki wymagałby podwyższenia dodatków krajowych przynajmniej o 20 prct. Za takie postanowienie wyborcy nie byliby mu z pewnością wdzięczni.

Poprawki odrzucono, a przyjęto §. 11. według projektu mniejszości komisji.

Długą rozprawę wywołał §. 12., który opiewa:

§. 12. Prestacje na rzecz dróg gminnych wymierza się w sposób następujący:

Od każdego numeru domu położonego w gminie wiejskiej lub na obszarze dworskim, i od każdej rodziny z względnie partji prowadzącej samoistne gospodarstwo domowe a zamieszkałej w gminie miejskiej, odrabiać należy rocznie cztery dni piesze.

Kto opłaca podatek bezpośredni przepisany w gminie lub na obszarze dworskim, uiszcza rocznie, oprócz prestacji powyżej oznaczonej, 3 prc. dodatku do podatków bezpośrednich.

Obszar dworski winien nadto wydać potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materjał drzewny, o ile przeciętna wartość tego materjału nie przewyższa 5 prc. dodatków do opłacanych przez obszar dworski podatków bezpośrednich. Koszta dowozu materjału drzewnego mają być pokryte środkami wskazanemi §. 11. lit. a), b), c).

Zarządowi drogowemu wolno będzie, w razie uznanej przez niego potrzeby, zmienić robotę pieszą na ciągłą: w stosunku trzech dni pieszych do jednego dnia parokonnego, a dwóch dni pieszych do jednego dnia parobydlanego zaprzęgu.

Zamiany takiej żądać można tylko od kontrybuenta posiadającego potrzebny inwentarz roboczy i nieszczającego prestację w naturze.

Gdyby ilość prestacji w pewnej miejscowości przewyższała potrzebę, natenczas może Rada powiatowa za przyzwoleniem Wydziału krajowego, zniżyć na rok jeden wymiar prestacji.

P. Er. Wolański wniósł w ustępie trzecim zmianę 3 prc. na 5 prc.; p. Gniewosz w ustępie czwartym po słowach „nie przewyższa“ dodatek: „w jednym roku“; p. Stadnicki Jan radził wykreślić ustęp trzeci i ostatni; p. Dębowski w ustępie czwartym chciał wmieścić zastrzeżenie, iż obszary dworskie, które mniej niż 5 prc. w materjale dostarczyły, mają obowiązek również wnieść gotówką do funduszu drogowego. P. Męciński zaatakował niejasność całego ustępu czwartego i wobec postawionych licznych poprawek wniósł odesłanie §. 12. napowrót do komisji. Poparł go p. Polanowski, a Jan Tarnowski popierał poprawkę Stadnickiego. P. Skarzyński w ustępie drugim zamiast cztery zaproponował dwa dnie odrobku prestacyjnego. P. Lazarski opowiadał „bezbożne sekatury“, na jakie gromady narażone są wskutek tego, że dwory asygnują im materjał w najniedostępniejszych miejscach, wniósł do czwartego ustępu po wyrazie „gminnych“ dodatek: „z najbliższych lasów“. Po obronie §fu komisyjnego przez pp. Abrahamowicza i sprawozdawcę odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem dwóch: Gniewosza i Lazarskiego, i przyjęto paragraf.

Dla spóźnionej godziny ($12\frac{1}{4}$ w nocy) zamknął marszałek posiedzenie, zapowiadając, że nazajutrz przed obradami nad budżetem postawi na porządku dziennym sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku Hausnera, a na propozycję Męcińskiego przyznał to pierwszeństwo także sprawozdaniu komisji szkolnej o wniosku p. Romańczuka (językowym) i sprawozdaniu komisji bankowej o zmianie statutów Banku krajowego.

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej o wniosku p. Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

Wysoki sejmie!

Wniosek posła Romańczuka, zawierający projekt do częściowych zmian ustawy z dnia 22. czerwca 1867. w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich naszego kraju, przekazany został uchwałą Wysokiego sejmu z dnia 4. października 1884. komisji szkolnej do sprawozdania.

Zmiany te odnoszą się do dwóch artykułów powyższej ustawy t. j. do artykułów II. i V. Według projektu wnioskodawcy miałyby one opiewać następnie:

„Art. II. Jeżeli szkoła ludowa pobiera subwencję z funduszów publicznych, to prawo decydowania, który z języków, polski czy ruski, ma być wykładowym, wykonują gmina wspólnie ze szkolną władzą krajową w ten sposób, iż orzeczenia gminy podlegają zatwierdzeniu szkolnej władzy krajowej.

Jeżeli w jakiej miejscowości z mieszaną ludnością polską i ruską, gdzie druga narodowość stanowi co najmniej czwartą część całej ludności, a w miejscowościach z ludnością nad 12 tysięcy, co najmniej 3 tysiące dusz, jest więcej [illegible] dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a jeśli jest tylko jedna szkoła z paralelnemi klasami, to w paralelnych klasach językiem wykładowym ma być język drugiej narodowości. W której i w jakiej szkole ma być wykładowy język drugiej narodowości, decyduje stosownie do liczby dusz obu narodowości i do miejscowych potrzeb, krajowa władza szkolna w porozumieniu z Radą gminną, względnie z tym, kto szkołę utrzymuje.

Art. V. b) W paralelnych klasach wszystkich szkół średnich na żądanie rodziców co najmniej 25 uczniów, ma krajowa władza szkolna bezzwłocznie zarządzić zaprowadzenie drugiego języka krajowego jako wykładowego. Przy postępowaniu [illegible] z drugim językiem wykładowym należy postępować razem z uczniami przynajmniej tak długo, dokąd liczba uczniów nie zejdzie poniżej 20.“

Komisja szkolna na myśl zasadniczą w powyższym projekcie zawartą o tyle jednomyślnie się godziła, iż uznała za słuszne [illegible] potrzebie zaprowadzenia szkoły z względnie klasy z odrębnym językiem wykładowym drugiej narodowości w takich miejscach, w których by taka szkoła z językiem wykładowym drugiej narodowości była potrzebną, [illegible] ta potrzeba na pewnych i niewątpliwych podstawach była oparta i wykazaną. W takim zaś razie ustawa [illegible] powinna właściwe środki do zaspokojenia tej potrzeby.

Szczerze i z nietajoną życzliwością wszyscy członkowie komisji, przejęci ważnością sprawy, zabrali się do rozważania tego, powiedzmy z góry — nader trudnego zadania.

Najprzód zwrócono się do artykułu II. Lecz tu nasunęło się zaraz tyle wątpliwości, że [illegible] prawie niemożliwem. Odnośnie [illegible] wynalezienia takiej podstawy, któraby niewątpliwy dała wyraz istotnej potrzebie ludności jednej narodowości w zaprowadzeniu szkoły z odrębnym językiem wykładowym. Wnioskodawca był zdania, że sama cyfra owej ludności, stanowić może pewną i jedynie sprawiedliwą podstawę. Jako kryterjum zaliczenia do tej ludności nie przyjmował on obrządku religijnego, lecz oświadczenie przy spisie ludności co do języka, jakiego [illegible] w życiu towarzyskiem używa.

W takim zaś razie przepis projektowanego przez niego artykułu II. stosować należało do następujących miast i miasteczek:

a)	ludności ogólnej	Rusinów
Tarnopol	24.371	5.144
Kołomyja	22.934	4.369
Drohobycz	18.177	4.046
Stryj	12.625	3.869
Brzeżany	10.514	4.326
Jaworów	9.058	4.686
Tyśmienica	7.180	3.454
Busk	5.797	1.508

b) miasta mające jedną szkołę z klasami równoległemi,

	ludności ogólnej	Rusinów
Horodenka	10.011	5.340
Jarosław	10.718	1.908
Kałusz	7.188	1.839
Trembowla	6.389	2.343
Skałat	5.438	1.589
Komarno	5.079	1.984

Przeciw temu zarzutowi ważne jedne podniesiono zarzuty. Wszakże takie miasta, jak Stanisławów, Przemyśl itp. nie znalazły w niem uwzględnienia. [illegible] byłoby [illegible] zaprowadzenia szkoły z językiem wykładowym ruskim.

Ale pominąwszy ten wzgląd, każdy pojmie, że sama goła cyfra ludności jednej narodowości [illegible] ludności [illegible] na tem [illegible] dowego [illegible] a sama [illegible]?

Z wielkim też naciskiem podniesiono z innej strony, że tylko objawiona wola rodziców stanowić może słuszną i sprawiedliwą miarę do ocenienia potrzeby, poprzednio wspomnianej. Sam wnioskodawca przyznał, iż zasada ta dla ludności ruskiej w niejednem miejscu okazałaby się nawet korzystniejszą, aniżeli ta, którą on chce mieć przyjętą, ale nie popierał jej dlatego, ponieważ się obawiał, czy wszędzie będzie także bezstronnie przeprowadzoną. Zkądinąd jednak ważny przeciw tej zasadzie podniesiono zarzut. Gdyby bowiem o potrzebie założenia szkoły, względnie zaprowadzenia klasy równoległej z pewnym językiem wykładowym rozstrzygać miała jedynie wola rodziców, to byłaby to podstawa bardzo chwiejna, objawiająca się w każdym roku w innej, raz większej, drugi raz mniejszej liczbie zgłaszających się rodziców, coby na istnienie takiej szkoły a tem bardziej na jej rozwój szkodliwie oddziaływać mogło. Obojętną byłoby zaś rzeczą, czyby rodzice wolę swoją przed wpisem dzieci do szkoły, lub podczas niego oświadczyły. (D. n.)

Wynik posiedzenia „Spółki na przeżycie,“ odbytego na walnem zgromadzeniu w sierpniu b. r.

Po zwinięciu „Towarzystwa galicyjskiego ubezpieczeń we Lwowie“ „Towarzystwo krakowskie“ objęło wszelkie ubezpieczenia, między którėmi i „Spółkę na przeżycie“ czyli posagową, do której stowarzyszonych należy kilkaset osób. Majątek tej „Spółki“ wynosi dziś około 900.000 złr. ulokowanych w pupilarnych papierach i w książeczkach oszczędności po rozmaitych instytucjach finansowych we Lwowie.

Majątkiem tym, co do lokowania, rozporządza wybierana na trzy lata komisja z członków należących do „Spółki,“ w skład której wchodzi i reprezentant „Towarzystwa krakowskiego“. „Towarzystwo krakowskie“ utrzymuje w przechowaniu papiery wartościowe i gotówkę. Wynik tej asocjacji w latach 1883 i 1884 był bardzo pomyślny, gdyż wkładki zabezpieczonych podwoiły się w dziesięciu latach, przezco wiara w korzyść tego Towarzystwa była niezłomną.

Przy upadku banku rustykalnego „Spółka“ ta posiadała 75 000 złr. w asygnatach tego banku, które stały się niepłynnemi, a to wywołało popłoch między stowarzyszonymi a pewną partją we Lwowie; około 30 członków wniosło podanie o likwidację, w skutek czego komitet zwołał na dzień 31. sierpnia b. r. walne zgromadzenie „Spółki na przeżycie.“

Wniosek komisji na likwidację nie został uchwalony, a to głównie z tego powodu, że sprawa nie była wyjaśnioną, czy członkowie „Spółki“ ponieśli stratę z własnych wkładek, czy też wzrosły ich wkładki i z jakiemi korzyściami; jak również i to, że bardzo mała ilość członków z prowincji przybyła na to zgromadzenie, gdyż miejscowi zostali kartami korespondencyjnemi zawezwani, dla członków zaś z prowincji ogłoszono zaproszenie, wedle statutów, w gazecie rządowej.

Że zaproszenie, ogłoszone w gazecie rządowej, nie odniosło pożądanego skutku, należy szukać przyczyny w tem, że zostało umieszczonem między inseratami, a wiemy to z doświadczenia, że inserat bywa często przeoczony, wskutek czego też z kilkuset członków, zaledwie 45 przybyło na zgromadzenie. Według statutu i ta liczba była dostateczną do powzięcia uchwał.

Temu zgromadzeniu przewodniczył obecny przewodniczący p. Szajnok, referentem zaś komisji był dr. Semilski. Po przedstawieniu przez referenta wniosku likwidacji Spółki, wszczęła się ożywiona dyskusja, czy ma być likwidacja czy nie? a głównie podniesiono zarzuty przeciw komisji, że ulokowała kapitał Spółki w asygnatach Banku rustykalnego. Z tej dyskusji pokazało się, że poprzedni przewodniczący komisji br. Romaszkan, jako dyrektor Banku rustykalnego, polecał lokację funduszów Spółki od roku 1880 aż do upadku tegoż Banku, przedstawiając tę instytucję jako pewną i dającą największe odsetki.

Gdy po bilansie z roku 1883 Banku rustykalnego zachwiało się w ogóle zaufanie do tej instytucji, jeden z członków komisji (p. Niemczynowski) nie mogąc być obecnym na miesięcznem posiedzeniu w kwietniu 1883 r., przysłał pisemny wniosek, by wypowiedzieć wszystkie kapitały umieszczone w Banku rustykalnym i zakupić za tę samę pożyczkę krajową. Owczesny przewodniczący komisji br. Romaszkan nietylko że nie podał tego wniosku pod obrady i głosowanie, lecz nawet do aktów nie złożył, tylko schował do swej kieszeni jako rzecz prywatną, wskutek czego komisja po upadku Banku rustykalnego zżądała odszkodowania od przewodniczącego, który będąc równocześnie dyrektorem Banku rustykalnego, musiał wiedzieć już w kwietniu 1883 r. o stanie tego banku i dlatego pewnie ten wniosek schował, niedawszy go pod obrady.

To wszystko spowodowało p. Niemczynowskiego do postawienia wniosku na zgromadzeniu, by wybrać subkomisję, któraby zbadała stan rzeczy i na posiedzeniu ogólnem, które ma się odbyć najpóźniej za 6 tygodni, postawiła wniosek czy likwidować lub nie; również uchwalono, by członków na prowincji nietylko przez rządową gazetę uwiadomić, ale i w niezawisłych dziennikach i nie w samych tylko ogłoszeniach ale i w innych rubrykach.

Objawiano nadzieję, że wybrany subkomitet wraz z dawną komisją, zbadają rachunkowo stan majątkowy „Spółki“ i ułożą bilans w przybliżeniu, a mianowicie, o ile wkładki członków przez finansowanie poprzedniej komisji pomnożone zostały.

Wynik ten powinienby przynajmniej na 14 dni przed walnem zgromadzeniem w krajowych dziennikach być ogłoszonym z motywami, czy byłoby korzystniej tę „Spółkę“ zwinąć, lub wybrać nową komisję i nadal korzystać z taniej a pewnej administracji „Towarzystwa krakowskiego.“

Ogłoszenie takie odniesie ten skutek, że na należących przeszło 500 członków do „Spółki“ niezawodnie znaczna ilość członków z prowincji przybędzie na to zgromadzenie niż tą razą miało miejsce.

W końcu nadmieniamy, że do subkomisji zostali wybrani pp. dr. Till, Terenkoczy, Garwoliński, Borosiewicz i Kempel. *Szcz.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie zachodnim i zamglonem niebie była średnia temperatura wczorajszego dnia 6°; deszcz rosił przerwami, opad nieznaczny wynosił do godziny 7. dzisiaj z rana 1_{6} mm. Najwyższa temperatura była 7^{0}_{8}, najniższa rano 7^{0}_{2} C.

Przy wietrze zachodnio-południowym temperatura się obniża, pochmurno, wilgoć powietrza mniejsza, lecz opad nieznaczny możliwy.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 21. b. m. po raz 6-ty: „Pierścień rodzinny“, opera komiczna w 3 akt. Edmunda Andran.

We środę d. 22. b. m.: „Stryj Sam“, komedja w 4 akt. Wiktoryna Sardon.

We czwartek d. 23. b. m.: „Nietoperz“ (Fledermaus), opera komiczna w 3 akt. J. Straussa.

W piątek 24. b m.: „Sergiusz Panin“, dramat w 4 aktach Jerzego Ohnet'a, autora „Właściciela Kuźnic“.

W sobotę dnia 25. b. m. po raz 17. znakomite; „Opowieści Hoffmanna“ (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

* **Teatr.** Wczoraj wznowiono wyborną komedję M. Bałuckiego p. t. „Krewniaki“. Nowe to, że tak powiemy, wydanie sceniczne reprezentowało się świetnie. Artyści grali z humorem; role były na leżycie wystudjowane. Z pań odznaczyły się: Aszpergerowa, German i Stachowiczówna.

P. Zboiński zbierał w ciągu sztuki głośne i zasłużone oklaski, a na chlubną wzmiankę zasługują również p. Wojdałowicz i p. Woleński.

„Krewniaki“ ubawią w nowej swej szacie niejednokrotnie publiczność i zajmą znowu na czas jakiś przynależne im w repertoarze miejsce.

* **Pan minister rolnictwa** hr. Falkenhayn z niezmordowaną wytrwałością odbywa dalszą podróż po naszym kraju, dowiadując się o wszystkie szczegóły jego kultury. I tak dnia 18. b. m., pomimo ulewnej słoty, odbył podróż z Łupkowa przez Smolnik, Wolę michowską, Kalnię, Szczerbakówkę, Żubracze do Cisny. Z powodu wylewu Sanu, musiano zmienić program podróży, a mianowicie na podróż z Cisny przez Baligród do Łukawicy, ztąd zaś do Chyrowa a z Chyrowa do Spasa przez powiat staromiejski i do Turki. Po nabożeństwie w Turce odbędzie JE. podróż do źródeł Dniestru i Sanu. Niezmordowana i żmudna praca wzbudza we wszystkich towarzyszących p. ministrowi prawdziwy podziw. Towarzyszy JE. w tej podróży, jak wiadomo, hr. Roman Potocki, a nadto c. k. nadradca leśny Salzer, dyrektor dóbr hr. Potockiego p. Gebauer i c. k. komisarz inspekcji leśnej Otton Loebl. Depesza ze Starego miasta z dnia 19. b. m. donosi nam: JE. pan minister rolnictwa ze świtą nocował w Spasie i odjechał dziś rano do Turki. (*Gaz. Lw.*)

* **Sejmowy klub** prawicy dawał w niedzielę bankiet na cześć swojego prezydjum. Hr. Ludwik Wodzicki wzniósł toast na cześć pp. Grocholskiego i Alfreda Potockiego, który odpowiedział podziękowaniem. Na uczcie byli także obecni: namiestnik, marszałek i wiceprezydent Loebl. Do p. Grocholskiego zaś wysłano następujący telegram:

Klub prawicy, zebrany dziś raz pierwszy na koleżeńskiej biesiadzie, zwraca do swego kochanego prezesa pierwszą myśl, pierwszy toast, pierwszy wyraz wdzięczności, z gorącem życzeniem, abyś nam tu i w Wiedniu jak najdłużej przewodził, i z przyrzeczeniem stałej wierności naszym zasadom i nadanemu przez ciebie kierunkowi.

* **Z Koła literackiego.** Nadzwyczajne walne zebranie „Koła literackiego“ odbędzie się w lokalu przy ul. Pańskiej nr. 9 we wtorek tj. dnia 21. października o godz. 7. wieczorem.

Na porządku dziennym. Sprawozdanie wydziału z wykazaniem uchwał przekazanych przez ostatnie walne zebranie.

* **Radca ministerjalny** p. Koch, proponuje jako najodpowiedniejszy plac na gmach pocztowy ogród i część zabudowania seminarjum ruskiego. Gmach ten byłby zwrócony frontem ozdobnie zbudowanym ku ulicy Ossolińskich.

* **Pieniądze z 1574 r.** z czasów panowania Henryka Walezyusza — znaleźli ludzie na polu wsi Jasienicy solnej, w powiecie drohobyckim. Pieniędzy tych było garniec. Ludzie wiejscy porozuosili w różne strony i porozdawali je po wsiach, które żandarmi skwapliwie poszukują i odbierają od posiadaczy.

* **Zmiana wyznania.** W czasie od 1. stycznia do 15. września b. r. zmieniło w Krakowie wyznanie osób 39, a mianowicie: z wyznania mojżeszowego przeszło na rzymsko-katolickie osób 26, a w szczególności mężczyzn 12, kobiet 14. Z wyznania prawosławnego na rzym.-katolickie osób 5, z tego mężczyzn 3, kobiet 2. Z wyznania ewangielickiego na rzymsko-katolickie osób 6, z tego mężczyzn 2, kobiet 4. Z wyznania mahometańskiego na rzymsko katolickie 1 mężczyzna. Z wyznania rzymsko-katolickiego na ewangielickie 1 mężczyzna.

* **Pan Mieczysław Pawlikowski** złożył na rzecz lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej 100 zł. Podając piękny ten czyn do publicznej wiadomości, z przyjemnością dopełniamy zarazem miłego obowiązku, wyrażając niniejszem szlachetnemu dawcy najszczersze dzięki nasze.

* **Pojedynek.** Hałas wielki i niepokój wszczął się wczoraj w mieście. Mnóstwo ludzi odwiedzało wszystkich swoich młodych znajomych i opatrywało z gorączkową niecierpliwości ich oblicza i boki. Powodem tej bieganiny była notatka umieszczona we wczorajszej kronice, jakoby jakaś kobieta nie chciała się kochać w dwóch mężczyznach i jakoby ci dwaj mężczyzni chwycili w rozpaczy za pałasze.

Dzisiaj donosimy, iż po sumiennym przeglądzie wszystkich rycerskich młodzieńców, nie znaleźliśmy ofiary pojedynku i że przeto cały ten wypadek odnieść należy do krainy mytu, wylęgłego w bujnej fantazji jednego z naszych reporterów, mytu, który oby się nigdy nie sprawdził. Bo bić się o kobietę, jeżeli ona kocha — to szczyt romantyzmu, ale przelewać drogą krew dla zakamieniałego serduszka — niewarto.

* **Restauracja p. Hertera** przy ulicy Szajnochy, znaną jest powszechnie z dobrego ołomunieckiego piwa, ale z tego jeszcze powodu nie wynika, aby przechodnie oblewani byli pomyjami, które posługacz codziennie w potężnych ilościach zamiast do kanału na ulicę wylewa. Nie wnosimy prośby ani do magistratu ani też do policji, bo te dwie instytucje nie widzą, jak się zdaje, w podobnych manipulacjach nic zdrożnego. Udajemy się wprost do p. Hertera, który niechaj nie zapomina, że odznaczywszy się chlubnie jako szynkarz, mógłby się postarać również o przymiot porządnego obywatela. Czystość jest poniekąd także obywatelsko-mieszczańską cnotą.

* **Swawola żołnierzy.** Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny p. Redaktorze. Wczoraj 20. października, czworo moich dzieci szło do szkoły przez chodnik w ulicy Zamarstynowskiej; za niemi postępował oddział ułanów, komenderowany na ulicę Janowską, po obrok dla koni. Zbliżywszy się do dzieci, jeden ułan wyskoczył z pierwszego szeregu i zepchnął dzieci moje z trotoaru w kupę błota, w którem się od stóp do głów powalały, niszcząc przytem książki i zeszyty... Napad tak gwałtownie był wykonany, że idąc z najmłodszem dzieckiem, niedalej jak o 50 kroków, zanim nadbiegłem, starsze dzieci leżały już w błocie. Udałem się bezwłocznie do koszar Kisielki i użaliłem się przed obecnym tam rotmistrzem ułanów — nie wiedząc jednak czy skarga moja odniesie pożądany skutek i czyli podobne swawolne wybryki nie powtórzą się jeszcze, uważam za obowiązek przestrzedz rodziców, iżby zalecały swym dzieciom jak najstaranniejsze unikanie luźnych oddziałów wojskowych. Zostaję itd. *Leopold Warchałowski*“.

* (*m*) **Kasyno urzędników.** Donosiliśmy przed kilkoma dniami, że we Lwowie ma się zawiązać kasyno urzędników, i że komisja z 12 wybrana *ad hoc* na zgromadzeniu, które się odbyło w sali na Podzamczu, miała się zająć ułożeniem odpowiedniego statutu. W sobotę zdawała wspomniana komisja w sali ratuszowej sprawę z powierzonej jej czynności — przedkładając już wypracowany statut.

Zauważyć musimy, że sprawa kasyna nie bardzo zajmuje umysły pp. urzędników, czego najlepszym dowodem jest sobotnie zebranie, które było zapowiedziane na godzinę $^{3}/_{4}$ na 7-mą wieczór a dopiero o godz. $^{3}/_{4}$ na 8-mą zeszło się 30 kilku młodszych urzędników, z pomiędzy których nawet nie można było długi czas wybrać przewodniczącego zgromadzenia.

Odczytany statut jest skróconą odbitką statutu kasyna miejskiego a główna niby różnica tkwi w tem, że gdy zwyczajnym członkiem kasyna miejskiego może być „każdy kto jako człowiek nienagannej sławy, mający byt samoistny, przyjęty zostanie“ — to w statucie przyszłej resursy urzędników wymienione są szczegółowo osoby i tak: urzędnicy państwowi i prywatni, artyści, literaci, adwokaci, notarjusze, doktorowie medycyny, professorowie, aptekarze itd. Następnie, że nazwa Tow. nie będzie „kasyno“ tylko „resursa urzędników“ a w końcu, że wkładka miesięczna zamiast 2 zł. (jak jest w kasynie m.) wynosić będzie 1 zł.

Dyskusja jaka się wywiązała nad wspomnianem elaboratem, była arcyciekawą i obfitującą w rozliczne a komiczne epizody.

Jeden z przyszłych członków stawiał wniosek, aby Tow. nosiło nazwę „Resursa dla umysłowo.... (głosy z tyłu i boku — chorych) przepraszam.... pracujących“; inny chciał mieć członków wspierających, wychodząc z zasady, „że kto się chce bawić, musi mieć pieniądze“; trzeci chciał wykluczyć z przyszłej resursy urzędników niższej kategorji i prowizorycznych, a zapełnić salony samymi członkami posiadającymi „stopień akademicki“. — Żałujemy że brak miejsca nie pozwala nam podać „ku zbudowaniu czytelników“ tej arcyciekawej wymiany zdań, przerywanej od czasu do czasu wybuchami spazmatycznego śmiechu.

Zdaniem naszem najlepiej by było, gdyby kasyno miejskie w własnym dobrze zrozumianym interesie, zniżyło wkładkę miesięczną na 1 zł. a wpisowe z 5 na 2 zł. a możemy ręczyć za to, że nikomu nawet nie będzie się śniło zakładać nowego kasyna. Czem jednak prędzej kasyno to uczyni, tem lepszy będzie skutek!

* **Skandal przy pogrzebie.** Onegdaj z domu przy ulicy Kurkowej miano na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzić zwłoki przedwcześnie zgasłej Józefy C., córki biednego mieszczanina. Pogrzebem tym zajęła się firma przedsiębiorstwa pogrzebów spadk. Geschöpfa którą ugodził zamożny wuj zmarłej za 40 zł. do tego, i zadatkował kwotą 10 złr. Wszystko już było do drogi na cmentarz gotowe, ceremonie smutne przez dwóch księży obrz. gr. odprawione, gdy wtem przed samem zabiciem trumny oświadcza jeden z karawaniarzy, iż trumny nie zabije, dopóki nie otrzyma resztę ugodzonej sumy. Wuj zmarłej niemiał kwoty odpowiedniej przy sobie powstaje tedy zamięszanie i zgiełk nie do opisania. Księża zaręczają karawaniarzowi rzetelną wypłatę; tóż samo jeden z obecnych wyjmuje złoty zegarek na poręczenie — w tej ostateczności, iżby pogrzeb się odbył i skandalicznej sceny nie przedłużano. Ale zawzięty funkcjonarjusz firmy pogrzebowej opiera się przy swojem. Wujowi zmarłej nie pozostaje nic jak dorożką udać się do pomieszkania swego na Chorążczyźnie po pieniądze. W pauzie młodzież wzięła się do rzeczy. Obecni młodzi ludzie sami zabili trumnę i wziąwszy ją na barki dali hasło do smutnego pochodu, a upartego karawaniarza brat zmarłej, rozżalony i zirytowany wyrzucił z pomieszkania. Firma sp. p. G. nie powinna wyprawiać przy pogrzebach takich skandalów, zwłaszcza, gdy zawierzyła interesowanym. Lepiej od razu domagać się zapłacenia całej należytości aniżeli później dawać powód do zajść skandalicznych.

* **Bank hipoteczny.** Donieśliśmy wczoraj, że Länderbank załatwił zawikłaną sprawę wielkiego majątku podolskiego Strussowa, udzielając pożyczkę w kwocie 700.000 i przezto umożebnił właścicielowi utrzymanie tej znakomitej fortuny. Owóż dowiadujemy się, że pożyczkę tę i całą sprawę załatwił nie Länderbank, lecz gal. Bank hipoteczny, któremu za to równe należy się uznanie.

* **Spółka na przeżycie.** Jak powszechnie wiadomo objęło krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w 1877 r. wszystkie interesa i agendy po Galicyjskiem Ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń we Lwowie, które w owym roku zasystowało dalsze operacje asekuracyjne a majątek Towarzystwa zlikwidowało. Między innemi kombinacjami ubezpieczeń na życie przyjęło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń także 16 grup asocjacyjnych czyli tak zwanych „Spółek na przeżycie“, autonomicznie, bo przez komisję z grona członków tych spółek wybraną administrowanych.

Obecna komisja tych spółek na przeżycie, która składa się z pp. Teodora Szajnoka jako przewodniczącego, dr. Teobalda Semilskiego jako zastępcy, Teofila Gerstmana, Józefa Jägermana, Aleksandra Litticha, Stanisława Niemczynowskiego i Ludwika Starzeńskiego jako członków, z uwagi, że nagromadzone kapitały, wynoszące około 800.000 zł. niedadzą się wobec obowiązku pupilarnego lokowania i utrzymania takowych w ciągłym stanie ruchomym — przy dzisiejszej nader niskiej bo najwyżej 4—4½% wynoszącej stopie procentowej z korzyścią dla członków lokować, postanowiła zaproponować walnemu zgromadzeniu członków, natychmiastową likwidację wszystkich grup asocjacyjnych, czyli inaczej mówiąc, nieczekając właściwego terminu wypłaty, teraz już przystąpić do rozdziału nagromadzonych kapitałów, w tem przypuszczeniu, że każdy z członków mając do ulokowania mały tylko kapitalik a niebędąc związany żadnemi przepisami statutowemi, może daleko korzystniejsze oczynszowanie swoich oszczędności osiągnąć.

W tym też celu zwołuje przewodniczący tejże komisji p. Teodor Szajnok wszystkich członków grup asocjacyjnych b. Gal. Ogól. Towarzystwa ubezpieczeń na walne zgromadzenie, które w dniu 25. b. m. o godzinie 11. przedpołudniem ma się odbyć w biórach reprezentacji krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie.** W 41. tygodniu od 5. do 10. października 1884: Ilość zmarłych 37 mężczyzn, 30 kobiet, razem 67; o 12 mniej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·6; śmiertelność roczna 30·2 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 3, na płonicę 5, na dyfterję 2, na dławicę 2, na krztusiec 2, na durzycę brzuszną 5, na gruźlicę 12, na zapalenie przewodu oddechowego 7, na zapalenie kiszek 2, śmierć gwałtowna 1, na inne choroby 28.

* **Jutro** we środę dnia 22. października: św. Kordulí; — św. Ewłampia.

* * *

* **Odczyt ks. Kalinki** W dalszym ciągu dziejów żywota Chłapowskiego, opowiada p. prelegent przykre stosunki, w jakich znalazł się Chłapowski wskutek połączenia się związkiem małżeńskim z Antoniną Grudzińską, siostrą Joanny, poślubionej wielkiemu księciu Konstantemu. „Polski szlachcic-patrjota szwagrem członka moskiewskiej dynastji, cywilizacja zachodnia w najwykwintniejszem i najlepszem tego słowa znaczeniu, obok dzikich wybuchów fantastycznego despoty wschodniego". Niechcąc mieć nic wspólnego z w. księciem, Chłapowski, o ile pozwalała przyzwoitość, trzymał się zawsze zdala od niego. Pomimo to ścierali się niejednokrotnie, raz nawet, ni ztąd ni zowąd, strzeliło coś do głowy Konstantemu, że Chłapowski spiskuje i wpadł do niego: „Panie szwagrze! Jak będziesz konspirował, każę cię do kozy wsadzić." — „Nie konspirowałem i nie konspiruję nigdy — odpowiedział Chłapowski — lecz mogę oświadczyć Waszej cesarzewiczowskiej Mości, że w razie walki z Rosją, będę się bił niezawodnie."

Słowa te spełniły się prędzej aniżeli przypuszczać mogli obaj szwagrowie. Wybuchło powstanie, a w kilka dni po objęciu dyktatury przez Chłopickiego, Chłapowski znalazł się przy jego boku.

Nie będziemy za prelegentem powtarzać szczegółów bitwy pod Grochowem, znanych już zkądinąd; przechodzimy wprost do 18. maja, tj. dnia, w którym Chłapowski odłączywszy się w Księżopolu od Skrzyńskiego, ruszył na Litwę.

Niebezpieczna to była wyprawa! Trzeba było przemknąć się pomiędzy oddziałami moskiewskiemi, zajmującemi Białystok, Drohiczyn, Brześć litewski, Grochów i Słomin. Chłapowski znakomicie wywiązał się z tego trudnego zadania, co mu nawet krytycy ze strony przeciwnej przyznają.

Księżopol opuścił mając pod swemi rozkazami: 500 ułanów (I. pułk), 100 strzelców pieszych, 2 działa i około 100 instruktorów. Już nazajutrz (19. maja) zajmuje Brześć z ogromnemi zapasami żywności; 21. maja wpada do Bielska i rozbraja 500 piechoty moskiewskiej; 22. pod Hajnowszczyzną przy puszczy Białowieckiej spotyka jenerała Lindena z batalionem piechoty, szwadronem jazdy i dwoma działami; łamie czworobok moskiewski, rozpędza jazdę, zdobywa jedno działo i 300 niewolnika.

Wychodząc z puszczy Białowieckiej pod Hrynkami, dowiaduje się z papierów przejętych od kurjera moskiewskiego, że w. książę z gwardją stoi w Słonimie; korzysta z tej sposobności i zręcznym manewrem wprowadza w błąd szwagra, który wynosi się natychmiast ku Mińskowi, sam zaś przeprawia się przez Niemen i dąży ku Lidzie.

O dwie mile od tego miasta, pod Orlanami, spotyka 21. maja dwutysięczny oddział moskiewski. Chłapowski uderza nań bez straty czasu, łamie czworobok, rozprasza jazdę, zdobywa chorągiew, dwa działa, mnóstwo jeńców i 2000 karabinów. W Trookiem, gdzie zajął się organizacją powstaniową, już ma pod swemi rozkazami przeszło 3000 ludzi i pięć dział.

Po niefortunnym ataku na Wilno, wskutek opóźnienia się Gielgada, oburzeni oficerowie chcieli oddać naczelne dowództwo Chłapowskiemu. Ten z **bardzo słusznych powodów** — jak twierdzi prelegent — **nie przyjął propozycji. Nawet przejście granicy pruskiej nie stanowi najmniejszej plamy dla świetnego jenerała (!).** Nieszczęsny tylko obieg okoliczności (?) zmusił go do przejścia.

„Kto wie — mówi ks. Kalinka — jakiby obrót wzięła nasza sprawa, gdyby nie fatalność, że Chłapowski nie mógł powrócić nad Wisłę z orężem w ręku, tak jak jak to uczynił Dembiński?".

W istocie nikt tego wiedzieć nie może, a domysły w tym kierunku, bynajmniej, zdaniem naszem, uświetnić nie mogą aureoli dzielnego w każdym razie jenerała.

Bohaterską tę służbę dla ojczyzny, przypłacił Chłapowski 20 tysiącami talarów i jednorocznem więzieniem w fortecy pruskiej. Prusacy, co prawda, mieli apetyt na całe miljonowe mienie Chłapowskiego, i konfiskata Turwi była już zarządzoną, ale cofnięto ją za wstawieniem się ks Ludwiki Radziwiłłowej, kuzynki króla Wilhelma III.

Czwarty, ostatni odczyt, poświęcił prelegent główne obywatelskiemu życiu Chłapowskiego. Z zakończenia poprzedniego bojowego epizodu, godzi się zaznaczyć następujący wielce charakterystyczny szczegół. Po przejściu już granicy (w 6800 ludzi, 4500 koni i 27 dział!) otrzymał Ch. nominację na jenerała dywizji, 100.000 złp. na potrzeby wojenne i prawo rozdawania krzyżów. Jenerałowi niewłaściwem się zdawało żądanie oficerów, aby pieniądze rozdzielił między potrzebujących, gdyż grosz ten publiczny przeznaczony był dla armii walczącej, a nie dla tej co z bronią w ręku ustąpiła za granicę — musiał jednak uledz pod naciskiem woli Rady gospodarczej, złożonej z oficerów, lecz po wyjściu następnie z więzienia pruskiego, całą tę kwotę zwrócił z własnego majątku, do banku polskiego w Warszawie *). Co do krzyżów wszakże, oparł się stanowczo, i ani jednego nie rozdał, niechcąc narazić się na pośmiewisko, nagrodzeniem żołnierzy, którzy broń złożyli.

Odcierpiawszy karę więzienia, zamknął się na wsi, w pracy cichej poświęconej gospodarstwu i sprawom krajowym. Przyjmował młodzież na praktykę gospodarską; w pierwszych latach po sześciu a następnie po 12 takich praktykantów utrzymywał swoim kosztem. W ogóle, w szkole tej wzorowej, wykształciło się przeszło półtorasta obywateli, dla których wzniosły przykład kierownika został na całe życie wskazówką prawdziwego obywatelskiego postępowania. Z ludem wiejskim w nieprzerwanej zostawał harmonii, a w r. 1837 począł wydawać pierwsze w Polsce pismo dla włościan p. t. „Szkoła wiejska", pod redakcją ks. Borowicza.

Resztę odczytu wypełniły szczegóły ilustrujące cały obywatelski żywot jenerała, „który musiał pojąć myśl dobrą, popierać ją i wykonywać gorliwie". Pod tym względem należał do nader rzadkich u nas wyjątków, bo, jak mówi ks. Kalinka: „Tak nam brak wytrwałości, że w języku naszym nie mamy nawet słowa na to, co się nazywa z łacińska **kontynuować**".

Na kilka lat przed śmiercią (umarł w r. 1879 mając lat 92), Chłapowski stracił zupełnie pamięć, z wyjątkiem tylko bitw, w których sam brał udział. Codziennie też przed ołtarzem kaplicy w Turwi głośną zanosił medlitwę:

„I tym, co pod Tczewem, daj wieczne odpocznienie, Panie! I tym, co pod Gdańskiem, daj wieczne odpocznienie, Panie! — I tym, co pod Samasiera, Tardela i Almonacid, Landshut, Eckmühl, Ratyzboną i Wagram — pod Smoleńskiem, Borodino i nad Berezyną — i tym, co pod Grochowem i pod Wilnem i w innych dziesięciu bitwach polegli, daj im wszystkim wieczne odpocznienie, Panie!" *(k)*

---

*) Było to zapewne czynem niezwykłej sumienności, ale trudniej ocenić, czy również było właściwem, bo w owej chwili nie było już w Warszawie rządu narodowego, ale despotyczne rządy Mikołaja I., zwrócone też pieniądze jako narodowe, z pewnością uledz musiały konfiskacie; przyp. spr.

* * *

— **Przemyślany**, 17. października. Przyjemną będzie zapewne dla was wiadomość, że spór między prezesem a wielu członkami tutejszej Rady powiatowej został zażegnany.

Doszła tu bowiem wiadomość, że p. Hilary Treter listem pisanym do posła J. hr. Mecińskiego objawił chęć złożenia godności prezesa i że to wykona na posiedzeniu Rady, które zwołuje dnia 26. b. m.

— **Ubiory wojska polskiego** z czasów w. ks. Konstantego wystawione zostały na widok publiczny w Berlinie, a mianowicie w wielkiej sali I. piątra, świeżo uporządkowanej i niedawno otwartej zbrojowni państwa niemieckiego. Mieszczą się w trzech oszklonych szafach, ze wszystkich stron dostępnych; chociaż nie wiszą na manekinach lecz na kółkach, to przecież ułożone są w takim porządku, od kasków począwszy, aż do trzewików, iż dają dokładny obraz kształtów i umundurowania żołnierza polskiego. W ten sposób są tam odtworzone postacie grenadjera i strzelca konnego, gwardji, żołnierzy 4 pułku piechoty, 1 pułku strzelców pieszych, batalionu saperów, artylerji pieszej, konnej, artylerji gwardji, 2 pułku ułanów, 4 szaserów i żandarma. — Ubiory są oryginalne, dobrze przechowane, w podwójnym komplecie, dla parady i codziennego użytku, wraz z obuwiem i uprzężą na konia. Z innych polskich pamiątek, dostrzedz można pomiędzy stosami zdobytych lub wziętych chorągwi i sztandarów francuskich, austrjackich, bawarskich itp., jedną chorągiew polską z r. 1794 i dwa górne mosiężne znaki od sztandarów, z cyfrą króla Stanisława Augusta. W bogatym zbiorze olbrzymich dział, moździeży, kartaczownic i innej broni, dziwnie odbijają dwie polskie kosy z r. 1846.

— **Samobójstwo kobiety.** Z Budapesztu donoszą, że pani Helena Urvary, żona deputowanego do parlamentu węgierskiego i chef redaktora dziennika *Pesti Naplo*, P. Ludwika Urvary odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Samobójczyni liczyła 32 lat.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 24. dnia 21. października.

P. Hausner uwiadomił, że na dzisiejsze posiedzenie przybyć nie może.

Rozpoczęto dalszą rozprawę nad nowelą drogową. Pan marszałek oświadczył, iż decydując dzisiejszej nocy o głosowaniu nad poprawką p. Łazarskiego (patrz rozprawę powyżej) omylił się Poprawka ta faktycznie nie otrzymała większości. P. Łazarski ponownie tedy motywował swoją poprawkę, zdążającą do tego, aby obszary dworskie materjał obowiązane były wydawać „z najbliższych lasów", a nie asygnować go w niedostępnych miejscach.

Po wyjaśnieniach pp. Abrahamowicza i sprawozdawcy odrzucono tę poprawkę. Podobnież odrzucono poprawkę Siczyńskiego do § 12.

Do następnych §§fów noweli p. Wolański wytrwale stawiał poprawki, ale uznał w końcu ich bezskuteczność, i zrzekł się dalszego stawiania, udając wielką abnegację ku rozweseleniu Izby.

W §. 28. przyjęto poprawkę p. Romera niewielkiej donośności.

Przy §. 31., który podciąga także miasta (z wyjątkiem Lwowa i Krakowa) pod przepisy prestacyjne w robociźnie, wniósł p. Rybicki poprawkę, aby z pod tego przepisu wyjęte były wszystkie te miasta większe, dla których wydaną została w r. 1882 osobna ustawa budownicza. Motywowanie było zupełnie niedosłyszalne dla sprawozdawców. Poprawce tej sprzeciwił się p. Męciński, argumentując, że likwidacja na pieniądze wypadłaby ze szkodą właścicieli domów i gruntów po miastach. Pp. Piłat i Max poparli wniosek p. Rybickiego, podobnież uczynił to Abrahamowicz. P. Rybicki zmodyfikował swoją poprawkę, aby „prestacje nie miały miejsca w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy". Sprawozdawca przyjął poprawkę p. Rybickiego, i została ona uchwaloną.

O godz. 1. skończono pracę nad uchwaleniem noweli drogowej. Trzecie czytanie jej odłożono na później, bo na wniosek p. Szczęsnego Koziebrodzkiego ma być wydrukowaną w paraleli z obowiązującą ustawą, aby się posłowie mogli rozeznać w zmianach.

Z kolei porządku dziennego p. Gros z komisji kolejowej przedłożył sprawozdanie o wniosku Hausnera w sprawie statutu organizacyjnego kolei państwowych ze znaną rezolucją.

Ks. Adam Sapieha wniósł odmienną z opuszczeniem trojga „zważywszy" stylizację następującej osnowy:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby dalszemi rozporządzeniami wykonawczemi zapewnił wykonanie tegoż w sposób najodpowiedniejszy interesom kraju naszego."

P. Potocki Alfred przyznając, że statut organizacyjny nie wypadł tak, jak sobie go delegacja życzyła, przystąpił do wniosku ks. Sapiehy.

P. Romańczuk zgodził się również. P. Romanowicz konstatuje, że postępek komisji z wnioskiem Hausnera, jest jednym krokiem dalej na drodze systematycznej zatraty autonomji naszej i dążeń do niej. Oświadcza, że będzie głosował przeciwko zaproponowanej rezolucji, a odpowiedzialność pozostawia klubom, które się do tego przyczyniły.

Po zamknięciu dyskusji namiestnik Zaleski oświadczył: Sprawozdanie i rezolucje komisji przykre na mnie wywarły wrażenie. Nacechowane są niedowierzeniem dla intencji rządu. Mogę zapewnić, że co do przeszłości, o ile ważne interesa państwa na to pozwalały, stało się zadość życzeniom kraju. Co do przyszłości słowami szermierzyć niechcę. Proszę tylko o cierpliwość.

Czekajcie faktów, a spodziewam się, że wkrótce będę się mógł na nie odwołać. Zarzuty, czynione jeneralnej dyrekcji na nominacje nietutejszokrajowców, polegają na złej informacji. Na 480 mianowań służby od czasu wejścia w życie dyrekcji, jest tylko 64 nietutejszych, ale takich, których już tutaj zastano. Nominacje urzędników nie wykazują ani jednego nietutejszego.

Z powodu zarzutu, że nawet na budników mianowano cudzoziemców, zarządzono najściślejsze dochodzenie, wynik był taki, że na 231 budników jest tylko 20 nietutejszych, a trzeba pomyśleć, że są to posady, zastrzeżone dla podoficerów armii. Namiestnik oświadcza się tedy przeciwko rezolucji.

Srawozdawca Gros odpowiedział, że komisja wobec przedmiotowych faktów jaskrawej i rażącej natury, zeszła do ostatecznej granicy łagodności. Z poprawką ks. Sapiehy zgodził się sprawozdawca w ogólności, choć wniosek komisji zdawał mu się dobitniejszym specjalnie w kierunku usunięcia wadliwości.

Wniosek ks. Sapiehy przyjęto ogromną większością.

(Godzina 2. posiedzenie trwa dalej.)

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Przy dokonanym dziś wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z kurji wielkiej własności ziemskiej okręgu wyborczego Lwów-Gródek, wybrany został posłem dr. Stanisław Starzyński jednomyślnie.

* * *

Poseł Teofil Merunowicz wydał broszurę, rozbierającą kwestję zniesienia propinacji. Wiadomo, że podług uchwalonej w r. 1875 ustawy propinacyjnej, prawo propinacyjne ma być zniesione za 26 lat licząc od 1. stycznia 1885. Otóż p. Merunowicz proponuje, ażeby nie czekać owych 26 lat, lecz znieść zupełnie propinację już teraz i wypłacić zaraz indemnizację właścicielom tego prawa. A uskutecznić to radzi przy pomocy stowarzyszenia kapitalistów, któreby zaliczyło potrzebną do wynagrodzenia kwotę czterdziestu kilku milionów, wydawszy obligacje propinacyjne. Na procent i amortyzację tego kapitału służyłyby dochody z dzisiejszych opłat szynkarskich, które podnieśćby należało odpowiednio do potrzeby. A uczynić to łatwo można, skoro po zniesieniu propinacji i wynagrodzeniu, szynkarze i arendarze nie będą już opłacać tenuty dzierzawnej. W przecięciu na jeden szynk wypadłoby 160 złr. rocznej taksy czy opłaty na fundusz propinacyjny. Naturalnie że ta podwyżka nastąpićby musiała procentowo w stosunku do opłacanej tenuty dzierzawnej, więc od jednego szynku mniej, od drugiego korzystniejszego więcej.

Ustawa propinacyjna z r. 1875 nie ustanowiła wysokości wynagrodzenia, lecz tylko w ogóle orzekła, że po upływie 26 lat zebrany z opłat szynkarskich fundusz ma być rozdzielony w stosunku do wartości każdej propinacji. Obliczano jednak, że funduszu tego zaledwie wystarczy na ośmiokrotne rocznego dochodu wynagrodzenie. Według projektu p. Merunowicza zaś, otrzymaliby właściciele propinacji zaraz dwunastoletni dochód jako wynagrodzenie. Zarząd funduszem propinacyjnym i dochodem z opłat prowadziłyby jak dotąd Wydział krajowy i władze polityczne, a właściciele obligacji indemnizacyjnych mieliby tylko kontrolę przez wysadzoną z swego grona Radę nadzorczą.

W kołach sejmowych ta broszura znalazła dosyć licznych zwolenników, a finansiści uważają ją za wykonalną.

* * *

Z Brodów donoszą do *Nowej Pressy*, że konsulat moskiewski ma być na wiosnę przeniesiony z Brodów do Lwowa

* * *

Wiedeń d. 21. października. (Pryw.) Wymiana starych pryorytetów kolei Czerniowieckiej na nowe, poczęła się wczoraj.

Warszawa d. 21. października. (Pryw.) Tutejsza policja wydaliła 41 Polaków, poddanych pruskich i austrjackich.

Kijów d. 21. października. (Pryw.) Skompromitowani studenci tutejszej wszechnicy mają być oddani w sałdaty.

Petersburg d. 21. października. (Pryw.) Między tutejszymi studentami przedsiębrano aresztowania.

Moskwa d. 21. października. (Pryw.) Temi dniami było zbiegowisko studentów pod redakcją *Mosk. Wiedomosti*. Studenci wyprawili Katkowowi kocią muzykę i chcieli mu okna wybijać, ale przeszkodziła policja z wojskiem; sto osób aresztowano.

Genewa d. 21. października. (Pryw.) W nowym kalendarzu anarchistów przemawia Ławrów za agitacją między wojskiem.

Opawa d. 21. października. Sejm szląski został zamknięty.

Salcburg d. 21. października. Sejm salcburgski został zamknięty.

Zagrzeb d. 21. października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu kroackiego oświadczył marszałek: Jakkolwiek każdemu stronnictwu przysłuża prawo wnoszenia adresu, wszelako muszę w imieniu sejmu, tudzież całego, we wszelkich okolicznościach niezłomnie wiernego narodu, potępić projekt adresowy Hinkowicza jako zawierający wyrazy zdrady stanu, i przeciw onemu protestować. Sejm i reprezentowany przezeń naród niechaj na ten projekt adresu odpowiedzą okrzykiem na cześć ukochanego monarchy. (Przeciągłe, huczne „živjo!") — Opozycja usiłowała kilkakroć wywołać skandale, wskutek czego marszałek posiedzenie zamknąć musiał.

Budapeszt d. 21. października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu rozprawy adresowej uderzył Tisza w długiej mowie namiętnie na antisemitów: Będę uważnie śledził doktryny antisemickie, i według możności przeszkadzał rozszerzaniu ich i zatruwaniu umysłów ludu. Sprawiedliwość nakazuje, aby kara dotknęła nie uwiedzionych, ale uwodzicieli. Nieprawda, że żydzi wszędzie stoją po stronie rządu; są wypadki, że sterroryzowani żydzi głosowali za kandydatem antisemickim. (Oklaski.)

Katolicki ksiądz Janossy protestuje przeciw antisemickim mowom ks. Komlosego i ks. Zimandego, i zaprzecza, jakoby oni oddali uczucia duchowieństwa katolickiego. (Ob. „Lwów".)

Bruksela d. 21. października. W onegdajszych wyborach zdobyli konserwatyści siedziby okręgów Maliny (Mecheln) i Venron, tudzież siedziby kantonów Boom, Contich, Nieuport, Binche, Terriere i Spaa, liberały zaś zdobyli siedziby kantonów Chivres, Beauring i Rochefort.

Berlin d. 21. października. Księstwo Brunświckie ma być ogłoszone jako własność Rzeszy (jak Alzacja i Lotaryngia). Prywatny majątek zmarłego księcia wynosi przeszło trzysta milionów mark.

Berlin d. 21. października. Potwierdza się, że Anglia przyjęła w zasadzie zaproszenie na konferencję, i życzy sobie jeszcze rozbioru kilku punktów. Wiadomość, że przed właściwą konferencją odbędzie się konferencja wstępna, nie ma podstawy. Stany Zjednoczone przyjęły zaproszenie na konferencję; Turcja nie będzie na niej reprezentowaną.

Kair d. 21. października. Za porozumieniem stron, proces kasy długu publicznego przeciw rządowi egipskiemu odroczono na cztery tygodnie.

Rzym d. 21. października. Onegdaj zasłabło we Włoszech na cholerę 106 a zmarło 71 osób; z tych zasłabło w Genui 2 a w Neapolu 19, zmarło zaś w Genui 3 a w Neapolu 26.

Oran (w Algierji) d. 21. października. Tu zmarło 4 osób na cholerę.

Paryż d. 21. października. Według telegramu jenerała Briere z Haifongu dnia wczorajszego, znajdują się w okolicach Czerwonej rzeki gęste masy nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel uderzył d. 13. b. m. na Tuyenguan, ale został ze znacznemi stratami odparty. Francuzi nie ponieśli żadnej straty.

Courbet telegrafuje z Helungu d. 19. bm.: Wojsko nasze zajmuje się stawianiem blokhauzów w około swoich pozycyj; niepogoda wielce utrudnia roboty.

Paryż d. 21. października. W senacie zgłosił się wczoraj Gavardie z życzeniem interpelowania w sprawie egipskiej. Ferry oświadczył, iż rząd otrzymał zawiadomienie, że Anglia z początkiem listopada da wiadomości w sprawie egipskiej, byłoby przeto dobrze, odroczyć tę interpelację do 20. listopada. Na co się też senat zgodził. — Cambon, rezydent francuski w Tunisie, zostanie dożywotnim senatorem.

Wiedeń d. 21. październuika 1884. (Z c. k. zakładu meteorologicznego.)

Wiatr północno zachodni. — Chmury wędrowne. — Bez znaczniejszych deszczów. — Chłodno. — Później pododa.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Paryż d. 20 paździer. Depesze *Courbeta* konstatują, że od 8 paździer. nic zaszło później żadne starcie pod Tamsui. W kasarni żandarmerji w St. Etienne pękła o północy bomba, położona na oknie pomieszkania brygadjera. Sprawiła zniszczenie, lecz nikt nie został zraniony.

Budapeszt d. 20 paździer. Tisza przedłożył Izbie Niższej projekt do ustawy o organizacji Izby magnatów. Izba przekazała projekt komisyi złożonej z 21 członków.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We wtorek dnia 21. października. 1884.

Pierścień rodzinny
(Gillete de Narbone)
opera komiczna w 3. aktach, pp. Chivot i Duru.
Muzyka Edmunda Audran.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

---

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 8 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 52 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południ. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów Z Izby handlowej, 21. października 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	272 —	275 —
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	191 —	194 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	91 70	93 30
„ „ „ 5 „ okres	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	86 70	87 70
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	97 25	98 25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 20	100 20
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „	60 25	62 50
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 60	102 60
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80
5. Losy.		
Miasta Krakowa . .	18 —	19 50
„ Stanisławowa . .	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski . .	5.67	5.77
Dukat cesarski . .	5.72	5.82
Napoleondor . . .	9.65	9.75
Półimperjał rosyjski . .	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy .	1.23	1.25
100 marek niemieckich .	59.60	60 40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 21. Października. 1884.
godzina 1 minut 40 popołudniu.

Alpiny.	52.80	Węg. akcje kr.	287.75
Anglo-austr.	105.—	Unionsbank.	87.80
Kolej Kr. Lud.	273.—	Nordbahn	239.—
Kolej Połud.	148.90	Kolej Alföld.	178.50
Kolej państw.	302.50	Kolej lw.-czern	192.75
Węg. Nordstb	165.75	Wied. Comunal	123.75
Węg. obl. p. zł.	103.75	Elbetal	179.25
Węg. eis losy r.	115.80	Losy tureckie	20.70
Renta. węg. 4%	93.37	Bankverein	103.25
Ros rubel. pap.	1.24.¼	Losy węgier.	115.50
Galic. indemn.	102.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, dnia 21. października.
godzina 10 min 30 przed południem

Akcje kredyt.	286.80	Anglo-austr.	105 —
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	148.60
Unionsbank	87.60	Napoleondor	9.69
Rossyj. bankn.	1.24.¼	Usposobienie:	ciche

Berlin. dnia 20. października
godzina 5 minut 48 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.50	Akcje kredyt.	481.—
Lombardy	251. —	Galicyjskie	114.50
Poż. wschod.	60.60	Austr bank.	167 30

Książka kwentarska, zgubiona między Wierzbowcem a Horodenką — o której wczoraj było doniesienie, upoważniała do zbierania składek na kościoł i klasztor Pp. Sakramentek we Lwowie (nie Benedyktynek, jak mylnie wydrukowano). Łaskawy znalazca raczy ją też odesłać pod adresem przełożonej Pp. Sakramentek lwowskich.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków wzajemnych spółek na przeżycie byłego galic. ogóln. Towarzystwa ubezpieczeń, obecnie przez Dyrekcję Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie administrowanych, odbędzie się dnia 25. października 1884 o godzinie 11tej z rana w biurze Reprezentacji Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie, ulica Hetmańska, l. 12, na które wszystkich członków wzajemnych spółek na przeżycie niniejszem się zaprasza.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie komisji wybranej przez Walne zgromadzenie członków na dniu 31. sierpnia b. r.
2) Wniosek o natychmiastową likwidację wszystkich grup asocjacyjnych.

Lwów, dnia 22. września 1884.

Przewodniczący komisji kontrolującej
Teodor Szajnok.

L. 1908.

Ogłoszenie.

Celem zaopatrzenia Zakładu sierot i ubogich w Drohowyżu na rok 1885 w artykuły żywności, odbędzie się dnia 30. października b. r. w biurze Dyrekcji Zakładu publicznie

rozprawa ofertowa

po której zamknięciu żadne dodatkowe oferty przyjmowane nie będą.

Bliższe warunki przeglądnąć można w Dyrekcji Zakładu i Administracji centralnej fundacji Stanisława hr. Skarbka (gmach teatru l. 28, piętro I.)

Lwów, dnia 13. października 1884.
4051 2—3

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Celem ściągnięcia istniejących, na 4 Emisje podzielonych
5-procentowych Obligacyj Towarzystwa c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej,
a mianowicie:

pożyczki z 1. listopada	1865	w kwocie pierwotnej	12,000.000	złr. srebrem opodatkowanej:
„ z 1. września	1867	„ „	12,000 000	„ „ wolnej od podatku
„ z 1. listopada	1868	„ „	15,600 000	„ „ „ „
„ z 1. maja	1872	„ „	5,400.000	„ „ „ „

postanowiła Rada Zawiadowcza w myśl uchwały powziętej przez 25te (nadzwyczajne) Walne Zgromadenie Akcjonarjuszów na dniu 14. października 1884 na zasadzie umowy zawartej z c. k. uprzywilejowanym austrjackim Bankiem dla krajów koronnych w Wiedniu, z Berlińskiem Towarzystwem handlowem, z pp. Mendelssohn & Cmp., i pp. Robert Warschauer & Cmp. w Berlinie, dalej z pp. Braćmi Bethmann, pp. Erlanger i synowie w Frankfurcie n. M. i Północno-niemieckim Bankiem w Hamburgu i za przyzwoleniem Wysokiego Rządu, zaciągnąć:

a) 4-procentową pożyczkę w wysokości 14,280.000 złr. w srebrze, składającą się z 47.000 sztuk obligacyj po 300 złr., które najpóźniej w przeciągu 72 lat *al pari* bez strącenia należytości stemplowych **jakoteż podatku** spłacone będą i **których procenta za strąceniem jedynie tylko podatku dochodowego wypłacone będą.**

b) 4-procentową pożyczkę w wysokości 38,475.000 złr. w srebrze, składającą się z 128.000 sztuk obligacyj po 300 złr., które będą spłacone najpóźniej w przeciągu 72 lat *al pari.* — Wylosowane obligacje, jakoteż odsetki obligacyj tej kategorji wypłacane będą **bez potrącenia tak podatku jakoteż należytości stemplowej. — Odsetki jakoteż wylosowane obligacje** obu kategoryj wypłacane będą na żądanie we Wiedniu, alboteż w miejscowościach każdocześnie przez Towarzystwo oznaczonych a mianowicie we Wiedniu w srebr. wal. austr., za granicą zaś w dotyczącej walucie zagranicznej według kursu obliczonej.

Obie powyższe pożyczki są zaopatrzone w kupony płatne 1. maja i 1. listopada; pierwszy kupon tychże płatny będzie dnia 1. maja 1885.

Pożyczki te mogą być tylko na podany cel użyte.

Intabulacja prawa zastawu dla tych pożyczek uskutecznioną będzie w księdze Towarzystw kolejowych w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie; na kartach dla c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, otworzonych: a to z prawem pierwszeństwa dla: a) pożyczki w kwocie 14,280.000 złr. srebrem, przed pożyczką pod b) w kwocie 38,475.000.

W miarę wykreślania 5% obligacyj pierwszeństwa c. k. uprz. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zapisanych w księdze kolejowej, przedsięwziętego bądź w skutek losowania, bądź wskutek ściągnięcia obligacyj z obiegu, posuną się obydwie nowe pożyczki w pierwszeństwie tabularnem tak, że po całkowitem wykreśleniu 5% pożyczek, pierwsze miejsce w stanie biernym w księdze pomienionej zajmie pożyczka nowa pod a), drugie zaś miejsce pożyczka pod b).

Za regularną wypłatę odsetków i rat spłaty, ręczą wszystkie połączone linje c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, prócz tego wszelkie dochody Towarzystwa, a przedewszystkiem dochody przez Państwo gwarantowane

Wiedeń, dnia 15. października 1884.

Towarzystwo c. k, uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI.

Poniżej wymienione Instytucje bankowe i firmy otwierają **publiczną subskrypcję** *na emitować się mające:*

OBLIGACJE PIERWSZEŃSTWA w kwocie 14,280.000 złr. — I-ej EMISJI
i dto dto dto 38,475.000 „ — II-ej „

Subskrypcja odbędzie się

w poniedziałek dnia 3 i wtorek dnia 4. listopada 1884

we **Lwowie:** w c. k. uprzyw. Galicyjskim Banku hipotecznym,
w **Krakowie:**, w **Czerniowcach:**, w **Tarnopolu:** — w Filjach c. k. uprz. Galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego,

w **Wiedniu:** w c. k. upr. Banku austr. dla krajów koronnych,
„ **Berlinie:** w Berlińskiem Towarzystwie handlowem,
„ „ u Mendelssohna i Spółki,
„ „ u Roberta Warschauera i Spółki,
„ **Frankfurcie** n. M.: u Braci Bethmann,
„ „ u Erlangera i Synów,
„ **Hamburgu:** w Północno-niemieckim Banku w Hamburgu,
„ **Londynie:** w International financial Society Limited
„ **Dreźnie:** u Günthera i Rudolfa,
„ **Lipsku:** w Lipskiem Towarzystwie dyskontowem,

w **Stuttgardzie:** w królewsko wirtemberskim Banku nadwornym,
„ **Mannheim:** w Reńskim Banku kredytowym,
„ **Karlsruhe:**, „ **Konstancji:**, „ **Fryburgu Bad.:**, „ **Heidelbergu:** — w Filjach tegoż Banku,
„ **Monachium:** w Bawarskim Banku handlowym,
„ **Wrocławiu:** w Szląskiem Stowarzyszeniu bankowem,
„ **Pradze:** w Czeskim „Unionbank",
„ **Bukareszcie:** w Banku narodowym rumuńskim,

w godzinach urzędowych. — Warunki subskrypcji są następujące:

1) Subskrypcja odbywa się na podstawie formularza zgłoszeń, który w wyżej przytoczonych miejscach otrzymać można. — Każdemu z tych miejsc zgłoszeń wolno jest, według uznania oznaczyć wysokość przyznanej kwoty.
2) Cena subskrypcyjna dla obligacyj I. emisji (opodatkowanej) jest ustanowioną **w kwocie 82 złr. waluty austr.**, za każde 100 złr. nominalnych, zaś dla obligacyj II. emisji (wolnej od podatku) **w kwocie 86 złr.** za każde 100 złr. nominalnych. — Oprócz tej ceny ma uiścić subskrybent procenta za kupon bieżący (3,% resp. 4%) w stosunku rocznym aż do dnia odbioru obligacyj.
3) Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w wysokości 5% wartości nominalnej; takowa może być złożoną w gotówce lub po kursie dziennym w takich papierach, które odnośne miejsce subskrypcji za dopuszczalne uzna.
4) Wydanie przyznanych obligacyj nastąpi jak można najrychlej po ukończeniu subskrypcji. W razie, gdyby przyznaną została mniejsza kwota jak zgłoszono, nadwyżka komisji natychmiast zwróconą będzie.
5) Odbiór przyznanych sztuk może nastąpić w dotyczących miejscach subskrypcji od dnia 1. grudnia 1884 począwszy za opłatą ceny (2). Subskrybent będzie jednak obowiązany, takowy najpóźniej do 31. stycznia 1885 włącznie odebrać. — Kaucje złożone, będą przy podniesieniu całkowitem przyznanej kwoty zarachowane, względnie zwrócone.
6) **Właścicielom dotychczasowych 5-procentowych obligacyj** c. k. uprz. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, przysługa prawo użyć owe obligacje jako wpłatę na nową pożyczkę, a oprócz tego zapewnia się im **zupełne uwzględnienie kwot przez nich subskrybowanych**, jeźli owe do wpłaty przeznaczone 5-procentowe obligacje w czasie

od 20. października do 4. listopada 1884

zostaną złożone, a względnie zgłoszone.

5-procentowe obligacje należy złożyć wraz ze znajdującym się przy nich **kuponem płatnym 1. listopada 1884**, który natychmiast zostanie wypłaconym. Składający otrzyma za każde 100 złr. nominalnej wartości 5% obligacyj (opodatkowanych)
po 123 złr. nominalnie w 4-procentowych obligacjach opodatkowanych, zaś za każde ***100 złr.*** nominalnej wartości ***5-procentowych obligacyj*** wolnych od podatku,
po 117 złr. nominalnie w 4-procentowych obligacjach wolnych od podatku.

Różnice niedające się wyrównać obligacjami, zostaną według powyżej podanych kursów emisyjnych gotówką wypłacone.

Wiedeń, w październiku 1884.

Za powyższe Banki i domy bankowe, c. k. uprzyw.

Austrjacki Bank dla krajów koronnych.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej".